Nr. 233. Kraków, Środa 10 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech z pocztową przesyłką	36 —	18 —	9 —	3 —
z dodatkiem	42 —	21 —	10 50	3 60
W Państwach Związku pocztowego	48 —	24 —	12 —	4 —
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocst. Kasy oszczęd. 807.494.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: W miejscu: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupszyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstet, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Szeyński. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy i Ameryka.

Kraków, 10 maja.

(k. s.) Niemiecka odpowiedź na notę amerykańską jest pod względem stylistyki dyplomatycznej niezaprzeczonem arcydziełem. Autorowie jej zdołali połączyć ustępstwa, poczynione przez Niemcy, z godnością militarnego zwycięzcy i z żądaniami tak uzasadnionemi, że kancelarya Wilsona musiałaby się mocno zmęczyć, zanimby równie zręczną potrafiła wykoncypować odmowę.

Niemcy ustępują w najważniejszym punkcie. Obiecują, aż do ujawnienia się skutków działania Stanów Zjednoczonych, w kierunku wolności mórz nakazać swoim łodziom podwodnym, aby w operacyach swoich kierowały się prawidłami, które obowiązują krążowniki. — Więc nie będzie zatapiania okrętów bez poprzedniego badania ich charakteru i ładugi. Podróżni i załogi skazanych na zatopienie okrętów będą mieli dość czasu, aby wsiąść na łodzie ratunkowe. Wzamian za to ustępstwo żądają Niemcy od Ameryki, aby skłoniła Anglię do szanowania praw międzynarodowych w blokadzie, aby nie dążyła do wygłodzenia spokojnej ludności Niemiec i aby zapanowała wolność mórz. Prawniczemu sumieniu Wilsona stawia tu nota niemiecka bardzo zręcznie szereg pierwszorzędnych problemów do rozwiązania. Jeżeli prawdą jest, że w swojej nocie ultimatywnej do Niemiec kierował się on wyłącznie względami na prawo i ludzkość, to Niemcy ze swej strony spieszą z dostarczeniem mu wdzięcznego — zajęcia. Niewypowiedzianą, ale łatwo zrozumiałą konsekwencyą żądań niemieckich do Wilsona, jest, aby podjął się on pośrednictwa pokojowego na pryncypalnej zasadzie wolności mórz. Jeżeli Wilson rzeczywiście tak bardzo kocha ludzkość i tak bardzo szanuje jej prawa zasadnicze, to podejmując się pośrednictwa pokojowego na tej zasadzie, odda i ludzkości i prawu największą usługę.

Dopóki nie są dokładnie znane kierownicze motywy polityki amerykańskiej, dopóty trudno odgadywać, jak zachowa się Waszyngton wobec niemieckiej odpowiedzi. Jeżeli Wilson stał rzeczywiście na gruncie wyłącznie tzw. »prawa« i humanitaryzmu, to nota niemiecka wytrąca mu broń z ręki. Musi on zgodzić się na stanowisko niemieckie i zwrócić się z kolei przeciw Anglii. Ale wykazane już na tem miejscu słabe strony prawno-humanitarnego stanowiska Wilsona zniewalają do przypuszczenia, że te wysokie sankcye prawa i ludzkości, któremi prezydent Stanów ukrzepił swoje do Niemiec żądanie, były tylko płaszczykiem i pozorem purytańskim, zakrywającym zgoła nie purytańską rzeczywistość. Jest ona zgoła odmienna. Charakteryzuje ją wysoka konjunktura dla królów żelaza, stali, miedzi i wszelkiego innego metalu i wynikająca z tej konjunktury chęć do jak największego jej — przedłużenia. Dalej odznacza się ta rzeczywistość ciężką pokusą zagarnięcia najtańszym kosztem ogromnej floty niemieckiej, w portach amerykańskich stojącej. — Te sześćset tysięcy tonn niemieckich pierwszorzędnych statków oceanicznych, włączonych nagle do rejestrów floty amerykańskiej, wzmogłyby niesłychanie potęgę handlową Stanów i to nietylko bezpośrednio przez powiększenie tak znakomite ich floty, ale także pośrednio przez położenie na dwadzieścia lat co najmniej najsilniejszego po Anglii konkurenta.

Dążność do przedłużenia znakomitej konjunktury i potężna pokusa tak wielkiego wzmożenia floty — oto dwa momenty, których z myślenia o przyczynach i przebiegu interesującego dyalogu niemiecko-amerykańskiego o »ludzkości i prawie« niepodobna usunąć. Rzecz w tem, jak wielkie i o ile decydujące znaczenie posiadają w tym dyalogu owe momenty. Jeżeli to znaczenie jest tak wielkie, jak każe przypuszczać znajomość natury ludzkiej i polityki w ogólności, a amerykańskiej w szczególności, to nadzieja, że odpowiedź niemiecka zniewoli Wilsona do zmiany jego linii politycznej, okaże się bardzo niepewną. Skoro amerykańscy królowie metalowi pragną dalej robić brylantowe interesy na dostawie amunicyi i skoro Stany nie mogą przezwyciężyć pokusy zagarnięcia okrętów niemieckich, to sankcye ludzkości i prawa okażą się zawsze dość rozciągliwemi, aby przysłonić sobą nowe jakieś, już dla Niemiec niemożliwe do przyjęcia żądanie amerykańskie. Potrzeba tedy czekać na nową tezę Wilsona.

Chóru prasy, która akompaniuje temu duetowi, my tu w środku Europy nie słyszymy dość wyraźnie, aby snuć z jego intonacyi oryentujące wnioski. Do wiadomości naszej dochodzą tylko urywki tego akompaniamentu, przepuszczone przez mnóstwo filtrów. To jedno należy zachować w pamięci, że im więcej cytuje się głosów prasy wszelkiej na jakiś temat, tem bardziej jest on zawikłany i niejasny...

Na razie jest faktem, że odpowiedź niemiecka w każdym razie odroczyła rozstrzygnięcie. Co najmniej dwa tygodnie czasu zyskały obie strony. A dwa tygodnie to jest albo bardzo wiele, albo bardzo mało. Dalszy stosunek Stanów Zjednoczonych do wojny europejskiej nie wyszedł ze znaku pytania. Panuje ten znak dalej nad całą olbrzymią dziedziną zagadnień i możliwości, którą takie lub inne rozstrzygnięcie kwestyi tego stosunku otwiera.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 maja.

Urzędowo donoszą dnia 9 maja 1916:

Nigdzie niema ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera donosi dnia 9 maja 1916:

Zachodni teren wojenny.

W łączności z sukcesami na wyżynie 304 wzięto szturmem kilka na południe od wzgórza Termiten (na południe od Harcourt) położonych nieprzyjacielskich okopów. Próba nieprzyjaciela, przy użyciu znacznych sił, odebrania na wzgórzu 304 utraconego terenu, spełzła na niczem wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat. Tak samo nie były uwieńczone sukcesem francuskie ataki na wschodnim brzegu Mozy w okolicy folwarku Thiaumont. Liczba wziętych tam jeńców wzrosła do trzech oficerów i 335 żołnierzy prócz 16 rannych. Zdobyto dziewięć karabinów maszynowych.

Z innych frontów, prócz kilku dla nas skutecznych przedsięwzięć patroli, niema niczego szczególniejszego do doniesienia.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Z okazyi jazdy wywiadowczej stoczyły dwa nasze torpedowce dnia 8 bm. przed poł. na północ od Ostendy krótką walkę z pięciu angielskimi kontrtorpedowcami, przyczem jeden kontrtorpedowiec został ogniem artyleryi ciężko uszkodzony. Nasze torpedowce powróciły do portu w dobrym stanie.

Naczelne kierownictwo armii.

Odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 10 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Rząd amerykański wysłał wczoraj odpowiedź na notę niemiecką. Odpowiedź liczy tylko dwieście słów.

Rozbieżne sądy w Ameryce.

Berlin, 10 maja.

»Koeln. Ztg.« donosi z Waszyngtonu:

W kołach kongresu przeważa wrażenie, że krok rządu nie byłby słusznym, gdyby rząd chciał przystąpić do zerwania. Gabinet uważa notę za nieprzyjemną, ale bardzo zręcznie ułożoną. **Przeważająca większość jest zgodna w tem, że zerwanie jest niemożliwe. Jako o wiele ważniejsze, jak wypełnienie żądań amerykańskich, uważają pierwsze urzędowe ogłoszenie, że Niemcy są gotowe zawrzeć pokój.** Szkodzi jasne żądanie, by wystąpiono przeciw Anglii. Naogół jednak wrażenie jest doskonałe.

Kopenhaga, 10 maja.

»Politiken« donosi z Paryża:

Prywatne depesze z Waszyngtonu i Nowego Jorku stoją z sobą w sprzeczności i wykazują jasno niezgodność wśród Amerykanów. Z jednej strony panuje zdanie, że koncesye niemieckie dostatecznie wykazują dobrą wolę Niemiec i mogą doprowadzić do pokojowej umowy. Z drugiej strony podkreślają, że odwołanie się noty niemieckiej na stosunek Ameryki do Anglii jest niedostatecznym wykrętem. Niemcom nie przysługuje prawo mieszania się w stosunek Unii do Anglii. Nota niemiecka byłaby oznaczała wygraną, gdyby była trzymała się właściwego tematu. W Waszyngtonie przyjaciele prezydenta oświadczają, że **Wilson uważa dyskusyę o wojnie łodziami podwodnemi za wykluczoną. Wielu sądzi, że rząd amerykański wogóle nie odpowie.**

W fabrykach amunicyi **zdwojono liczbę straży.** Policya większych miast może być w najkrótszym czasie przemieniona w piechotę. Narazie mimo zdenerwowania nie można mówić o żadnem widocznem wzburzeniu, czy też niebezpiecznej agitacyi.

Pokojowy nastrój w Białym Domu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Rotterdam, 10 maja.

Korespondenci pism holenderskich i skandynawskich donoszą z Waszyngtonu, że wbrew doniesieniom prasy koalicyi **nastrój w Białym Domu żadną miarą nie jest wojowniczy. Wilson jest zdecydowany, bardziej niż kiedykolwiek, uniknąć zerwania z Niemcami.**

Wśród otoczenia prezydenta zapewniają, że **nota niemiecka może stanowić substrat do porozumienia.**

Fałszywe wiadomości o zbrojeniach Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 10 maja.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Berlina:

Wiadomości, szerzone w ostatnich dniach w państwach nieprzyjacielskich o wielkich przygotowaniach wojennych, czynionych przez Amerykę, zwłaszcza w zakładach okrętowych, **są bez wyjątku nieprawdziwe.**

Prasa holenderska o nocie niemieckiej.

Haga, 10 maja.

Omawiając notę niemiecką, oświadcza »Handelsblad«:

Wskutek ustępstw niemieckich, nie związanych żadnymi warunkami, położenie Wilsona stało się trudnem. Doszło bowiem właściwie do tego, iż Niemcy wezwały go na pośrednika w sporze o wojnę na morzu, które to pośrednictwo może być wstępem do ogólnego pośrednictwa pokojowego. Należy jednak żałować, że wołanie to wyszło tylko z jednej strony, która w dodatku zaznacza, że na wołanie to zdecydowała się tylko w poczuciu swej siły, a nie z powodu słabości. **Nota niemiecka albo będzie wstępem do pośrednictwa pokojowego, gdyż wykluczenie wojny ekonomicznej zbliża nas do pokoju, albo, co jest prawdopodobniejszem, spowoduje nową zwłokę i jeszcze okrutniejszy przelew krwi w niedalekiej przyszłości.**

Dostawy wojenne dla Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Monachium, 10 maja.

»Abendztg.« donosi z Kopenhagi:

Rosya oświadczyła gotowość poparcia wniosku angielskiego, domagającego się **skoncentrowania w Londynie wszystkich zapasów złota, jakie znajdują się w posiadaniu państw koalicyjnych.** Rosya żąda jednak w zamian za to zapewnienia jej dalszych dostaw wojennych z Ameryki.

Oświadczenie generała Brusiłowa.

Bern, 10 maja.

Paryski »Journal« donosi z Petersburga:

Generał Brusiłow oświadczył, że położenie koalicyi jest znacznie lepsze, zwycięstwo jest pewne, chociaż wojna się przedłuża. Blokada, wykonywana przez flotę angielską i nowa armia angielska przyśpieszą koniec wojny. Nowa armia rosyjska, przeznaczona do walki z Austro-Węgrami, jest już gotowa i obficie zaopatrzona w ciężką artyleryę.

Rosyanie w Salonikach.

Berlin, 10 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Amsterdamu:

W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że **do Salonik wysłane będą wojska rosyjskie, które wraz ze znajdującemi się tam wojskami serbskiemi utworzą osobną armię pod komendą rosyjską.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 maja.

(Tel. ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front I r a k u: W odcinku Felahie nic ważniejszego. Rzeka Tygrys wystąpiła z brzegów i zniszczyła z obu stron część okopów. Myśmy nasze z powrotem naprawili. Jakkolwiek nieprzyjaciel przed poddaniem Kut-el-Amary część dział i materyału wojennego zniszczył a część wrzucił do Tygrysu, **wynoszą dotąd przeliczone, zdatne do użycia, łupy, 40 dział rozmaitych kalibrów, 20 karabinów maszynowych, 5.000 karabinów, dwa już naprawione okręty, 4 automobile, trzy samoloty.** Wrzuconą do rzeki broń i zapasy amunicyi zwolna się wyciąga.

Front k a u k a z k i: Nic ważniejszego.

Klęska Anglików na froncie Adenu.

Konstantynopol, 10 maja.

(Ag. tel. Milli). Główna kwatera donosi:

Front A d e n u: Dnia 10 marca wojsko nieprzyjacielskie, złożone z piechoty i kawaleryi, usiłowało wykonać atak na nasz oddział, stojący koło Afosz na północ od Szeik Osman, zostało jednakże odparte i pozostawiło zabitych i rannych.

Dnia 11 i 16 marca, wojska nasze, wysłane w kierunku Amad na północny wschód od Szeik Osman, podjęły nagły atak, który zupełnie się udał. Nieprzyjaciel, który stawiał dwugodzinny opór, porzucił Amad i mimo osłony swych ciężkich dział, wziętych z Szeik Osman i stojącego na kotwicy na wschód od Amad krążownika, musiał się cofnąć na południe. W tej bitwie stracił nieprzyjaciel siedmiu oficerów i przeszło 3.000 żołnierzy zabitych i rannych. Natomiast straty nasze wynoszą 30 ludzi.

Australskie i zelandzkie wojska we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 maja.

Urząd wojenny donosi:

Australskie i nowo zelandzkie wojska przybyły do Francyi i obejmują jeden odcinek frontu.

Z Koła polskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 maja.

Z sekretarytu Koła polskiego donoszą nam, że **konferencya delegatów Koła polskiego z prezydentem ministrów w sprawie dalszej odbudowy kraju wyznaczoną już została na poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 10 rano.** W sobotę dnia 13 bm. zbiorą się u prezesa Koła ci posłowie, którzy w konferencyi tej wezmą udział celem ostatecznego omówienia spraw, jakie na konferencyi będą poruszone.

Posiedzenie **prezydyum Koła polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm.** o godz. 12 w południe w biurze prezesa Koła.

Komisye **gospodarcze** dla spraw rolniczych i miejskich mają być zwołane przez przewodniczących na d. 16 względnie 17 bm. na godz. 10 przed poł., a również **komisyę dla odszkodowań wojennych** zaprosi przewodniczący na jeden z najbliższych dni na godz. 5 po poł.

Posiedzenie komisyi **politycznej** odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godz. 5 po poł.

Henryk Sienkiewicz.

Siedmdziesiątą rocznicę urodzin obchodził w dniu 5 maja zdala od kraju ojczystego wielki pisarz polski, który jest nie tylko chlubą swego narodu, ale siłą talentu stał się własnością całego cywilizowanego świata. Zagranicą ustalił się z dawien dawna zwyczaj upamiętniania zasług wielkich mężów w narodzie, przypominaniem ważniejszych rocznic z ich życia. U nas w Polsce zwyczaj ten przyjął się tylko odnośnie do rocznic jubileuszowych; gdy jednak 70-ta rocznica urodzin Sienkiewicza wywołała w całej prasie cywilizowanego świata głośne echo najchlubniejszego uznania, nie wolno pozostać poza tym hołdem i prasie polskiej, która, gdyby nie czas wojny, znalazłaby z pewnością właściwą i odpowiednią formę dla uczczenia zasług jednej z największych chwał polskiego piśmiennictwa.

Dziś nie czas i nie pora na głośne obchody. — Zaprzątają nas w pierwszym rzędzie zagadnienia, wiążące się ze sprawą naszego istnienia w teraźniejszości i przyszłości. A jednak nawet w tych okolicznościach nie wolno ogółowi polskiemu pominąć milczeniem pięknej rocznicy sędziwych lat tego, który nie tylko pokrzepieniem był serc narodu w spokojniejszych latach jego doli, ale czasu wojny poświęcił siły i rzucił na szalę cały autorytet swych zasług i swej sławy w cywilizowanym świecie, aby nieść czynny ratunek skołatanej nieszczęściami swojej ojczyźnie. Przylgnęło do nazwiska jego miano »wielkiego jałmużnika Polski« i będzie ono jednym z najpiękniejszych liści w wieńcu zasług, zapewniających Sienkiewiczowi tytuł do najwdzięczniejszej pamięci w narodzie. To też z żywem uznaniem przyjął ogół polski formę uczczenia wielkiego pisarza, odpowiadającą najgorętszym pragnieniom jubilata, t. j. zbieranie ofiar na rzecz polskiego szkolnictwa. Pod hasłem jego nazwiska składają dziś wszystkie dzielnice Polski grosz ofiarny na szkolnictwo i bezdomnych rodaków, łącząc te dwa najżywotniejsze cele z hołdem dla pisarza, który był w całej swej działalności rzecznikiem piękna prawdy i ideałów dobra społecznego. Plon tą drogą zebrany będzie niezawodnie najmilszą dla niego nagrodą i najgodniejszym wdzięcznej pamięci społeczeństwa wyrazem.

Gdyby chodziło o wskazanie, na czem historya literatury ugruntowała wysokie stanowisko Sienkiewicza, to jako źródło tej chwały i znaczenia ponad blask wielkiego talentu i bujnej twórczej fantazyi, wskazać trzeba narodowy pierwiastek i ideał w jego twórczości. Najświetniejsze jego dzieło »Trylogia« nie tem jest wielkie, że daje apoteozę przeszłości i wysoki kunszt słowa, ale tem, że z tego dzieła bije głębokie przeświadczenie o niepożytej sile zasobów ducha polskiego, gwarantujących przyszłość narodu.

Henryk Sienkiewicz wystąpił na horyzoncie piśmiennictwa w chwili przełomowej. Po rozczarowaniach politycznych, wywołanych upadkiem ruchu narodowego w r. 1864, gdy zapadły w przeszłość ostatnie echa romantyzmu, gdy jego miejsce zajęło trzeźwe pojmowanie zadań społecznych i literackich, gdy rzucono jako program hasła pracy organicznej, gdy zdawało się, że pod tchnieniem trzeźwych haseł zgaśnie wszelki gorętszy polot ducha, zjawił się on ze swą »Trylogią« i zelektryzował naród plastyką i siłą dziejowego obrazu, apoteozującego chwałę przeszłości. Pozbawiony duchowego przewodnictwa naród, zrozumiał, że urósł mu wielki wódz ducha, którego słowo ma walor moralnego nakazu. A śledząc odtąd bacznie jego twórczość i działalność, upajając się potężnem jego słowem, odczuł pod chłodem często słów jego eposu, wielką ideę narodową, która podtrzymuje wiarę we własne siły i głosi nadzieję lepszego jutra. Młode pokolenie, które go szczególniej umiłowało, czerpało z pism jego miłość rzeczy ojczystych i uczyło się cenić przeszłość narodową.

Skromne początki, z jakiemi Sienkiewicz wystąpił na widowni literackiej w r. 1869, jako młody student Szkoły głównej w Warszawie, nie zapowiadały pisarza tej miary, do jakiej urość miał twórczością lat następnych. — Pierwszem polem jego prób publicystycznych był »Przegląd Tygodniowy« warszawski, a pierwszym artykułem sprawozdanie z występów gościnnych W. Rapackiego na scenie warszawskiej. Poważniejszemi próbami pracy literackiej były dwa studya historyczno-literackie o Mikołaju Sępie Szarzyńskim i Kasprze Miaskowskim; pierwszą próbą powieściową romans »Na marne«, osnuty na tle życia studentów kijowskich. Plonu tych pierwocin dopełnia długi szereg felietonów, zamieszczanych swego czasu w »Gazecie Polskiej« i w »Niwie«, które ukazały się przed 10 laty w zbiorowem wydaniu »Pism« Sienkiewicza przygotowanem przez firmę Gebethnera i Wolffa.

Pierwsze nowele p. t. »Stary sługa«, »Hania« i »Selim Mirza«, były już tworami dojrzałego talentu i jako takie zwróciły uwagę na młodego pisarza, który wpisany został od tej chwili jako pierwszorzędna siła na giełdę literacką warszawską. W zrozumieniu swego powołania pisarskiego, zapragnął Sienkiewicz pogłębić swoje myśli i wybrał się około r. 1876 w podróż do Niemiec, Francyi, oraz do Ameryki, a owocem tych podróży były przepiękne »Listy z podróży«.

Po powrocie do kraju z pod pióra jego wypływają uznane klejnoty beletrystyki polskiej: »Szkice węglem«, »Janko muzykant«, »Pamiętnik poznańskiego nauczyciela«, pisane częściowo jeszcze poza krajem, a ogłaszane pod pseudonimem »Litwosa«. Gorące ich przyjęcie wywołało dalszą seryę: »Za chlebem«, »Niewola tatarska«, »Bartek zwycięzca«, »Latarnik« i pośród nich obrazki dramatyczne »Czyja wina« i »Na jedną kartę«.

W r. 1883 rozpoczął się druk pierwszej części trylogii, która miała być koroną twórczości Sienkiewicza, powieści »Ogniem i mieczem«. — Stała się ona olśniewającem zjawiskiem w beletrystyce polskiej. Z zachwytem wyrażali się o niej Kraszewski, Jeż, Kaczkowski, Tarnowski, Świętochowski, Dzieduszycki — niebawem z rozbiorów i zachwytów nad nią powstała cała literatura. »Potop« i »Pan Wołodyjowski« utrwaliły do reszty powodzenie i rozgłos trylogii, która nie tylko w ojczyźnie, ale i zagranicą zachwyty budzić poczęła.

Przekłady trylogii, a następnie »Quo vadis« i »Krzyżaków«, wprowadziły Sienkiewicza do literatury europejskiej i uczyniły autora pisarzem czytanym i poszukiwanym na równi z najgłośniejszymi autorami zaliczanymi do literatury wszechświatowej, jak Turgieniew, Dostojewski, Gogol, Gorki, Rudyard Kipling, Selma Lagerlöf.

Osobną dziedzinę w twórczości Sienkiewicza zajmuje romans psychologiczny, którego etapami były powieści »Bez dogmatu« (1891) i »Rodzina Połanieckich« (1893). W utworach tych, które przy całem mistrzowstwie słowa, były ustępstwem na rzecz nowoczesnych kierunków myśli i upodobań w powieści, stworzył Sienkiewicz galeryę przepysznych typów nowoczesnego człowieka, które stały się punktem wyjścia dla całej plejady naśladowców. Mimo wysokiej artystycznej i umysłowej wartości tych powieści, nie zdołały one jednak osiągnąć, ani w kraju ani zagranicą, nawet w części tej popularności i wzbudzić takiego entuzyazmu, jakim cieszyła się współcześnie, nawet po dziś dzień jeszcze Trylogia.

Nowe podatki w Niemczech.

Dwie komisye parlamentu niemieckiego: budżetowa i podatkowa obradują nad finansami państwa teraz już w drugiem czytaniu i nie mogą sobie z niemi dać rady: popadają z sobą w kolizyę, muszą odbywać wspólne konferencye, mimo postanowienia, że ten budżet będzie prowizorycznym, nie mogą się uchylić od szerszych planów, budżet państwowy kłóci się z budżetami państw związkowych, w końcu z projektu rządowego mało co zostaje. Nie dziwota, żeby posłowie nie chcieli być hojnymi w wyszukiwaniu i uchwalaniu podatków. Przeciwnie, stała się rzecz niebywała, że posłowie gotowi są dać rządowi podatków o paręset milionów więcej, niż na razie wymagał, tak że sam sekretarz skarbu Helfferich musiał hamować ten zapał podatkowy. Co prawda trudno układać budżet, z którego wyeliminowano 1½ miliarda wydatków wojskowych, ale do którego za to dodano 2 miliardy procentów od długów państwowych. Pozostaje, razem z ubytkiem w dochodach celnych wskutek wojny, do pokrycia mniej więcej pół miliarda. Rząd przykroił sobie na ten cel mały plan budżetowy, ale komisyom nie podobały się zasady i wymiary niektórych podatków, zaczęły przykrawywać same i skutek był ten, że nowa szata przykrojona w pierwszem czytaniu obrad komisyjnych, dla deficytu jest o wiele za długa. Nic to niby nie szkodzi, gdyż skarbowi nigdy nie jest dosyć, ale plan przyszłych obciążeń jest przez to wyprzedzony a może zagrożony. Ogólne względy gospodarczo-społeczne dziś przy budżetach odgrywają większą rolę, niż dawniej. Posłowie są wprawdzie gorliwi w szukaniu podatków, lecz na ogół przeważa tendencya do podatków bezpośrednich, co wywołuje znów ciągłe przestrogi dra Helffericha, by nie nadwerężano samej substancyi majątkowej która ma być w przyszłości podwaliną nowej twórczości i nowych dochodów narodowych. Tyczyło się to zwłaszcza podatku od zysków wojennych i nowej »daniny na zbroję«. Stanowi to znaczną różnicę, czy się majątkowi puści jeszcze krwi później, gdy skapitalizują się nowe kapitały, czy już teraz użyje się tej krwi na siłę motorową dla aparatu państwowego. Zharmonizowanie interesu społeczeństwa z interesem państwa, które było zawsze ambicyą Niemiec, dziś jest problemem trudniejszym, niż dawniej, na polu podatkowem zaś problem ten uplastycznia się cyframi milionowemi.

Weźmy po kolei poszczególne projekty rządu.

Podatek od zysków wojennych, który w Austryi ustanowiony został na podstawie par. 14, w niemieckiem laboratorium podatkowem przechodzi ciągłe metamorfozy. Komisya podwyższyła jego stopy; wymiar zaczyna się już przy wzroście majątkowym 1000 mk., zamiast jak rząd proponował 3000 mk., pierwsze stopniowanie zaczyna się już przy 10.000 marek nie zaś 20.000 marek, zaś najwyższa stawka 25 pct. już przy 300.000 mk. a nie przy 500.000 marek. Ale najwyższe stawki wogóle uznano raczej za »dekoracyjne« niż konkretne, stwierdzono natomiast, że właśnie najwięcej zarobiły kapitały średnie i mniejsze, i według tego wyciśniowano skalę na korzyść skarbu właśnie w najniższych stopniach. Więcej jeszcze dalej do podatku i pensye oficerskie, podnosząc, że ich znaczna wysokość stosowna była na krótką wojnę ale nie na tak długą. Zasadniczej jednak zmiany przeprowadziła komisya budżetowa w tym podatku, czyniąc go nietylko podatkiem od przyrostu majątkowego, lecz także podatkiem od przyrostu dochodów wogóle, takim, jaki jest w Austryi — co prawda w Austryi bez uwzględnienia zmian w stanie majątkowym. Rząd chciał jedynie podwoić stawki, gdyby przyrostowi majątku towarzyszył przyrost dochodów, komisya pragnie obciążyć każdy większy dochód bez względu na to, czy zaokrąglił on majątek czy nie, i to już począwszy od 5000 mk., nie jak rząd proponował dla wyjątków od 10000 mk. Przez to mają być wciągnięci w zakres podatku także ci, co zmarnowali swoje dochody, albo je ukryli. Cały podatek nazwano teraz poprostu »podatkiem wojennym«, gdyż rzeczywiście nie ogranicza się on tylko do zysków.

Poza tem komisya z własnej pilności, mimo przestróg dra Helffericha, uchwaliła ściągnąć trzecią część »daniny na zbroję« (Wehrbeitrag), którą to daninę ściągnięto już raz przed wojną jeszcze. Wówczas wyniosła ona 973 mil. mk., z czego 100 mil. jeszcze zalega, teraz dochód z tego źródła wyniósłby 225 mil. Ale danina ta, przedstawiająca naruszenie już nie zysków, ani przyrostów, lecz samego rdzenia majątkowego, miała być wyraźnie tylko jednorazowa; i dziś ma być drugi raz »jednorazową«, pesymiści jednak obawiają się że państwo w ten sposób toruje sobie drogę do podatków bezpośrednich, które są zastrzeżone dla krajów. Przeważył jednak wzgląd moralny, że majątki mają płacić nietylko, gdy się powiększyły ale i wtedy, gdy się dzięki wojnie utrzymały. Upadł natomiast wniosek większości socyalistycznej, proponujący również poza programem rządowym — nałożenie podatku na spadki po rodzicach i małżonkach, z wyjątkiem dziedziczenia po poległych w wojnie. Mniejszość socyalistyczna była przeciw wnioskowi, jedynie z zasady, że nie powinno się nigdy rządowi proponować podatków.

Co się tyczy podatków pośrednich, to najważniejszy dla nas podatek od tytoniu jeszcze trwa; ponadto ten zapowiada się jako nowy etap na drodze do monopolu tytoniowego, którego w Niemczech jeszcze niema. Zmieniono dalej nieco projekt rządu co do podwyższenia opłat pocztowych — co ma dać około 200 mil. mk. i przyjęto projekt o stemplu na dokumentach frachtowych — co ma dać około 80 mil. Dotychczas żądano tych stempli tylko od ładunków wagonowych, teraz — jak w Austryi, od każdego kawałka. Najciekawszy jednak przebieg miała dyskusya o zaproponowanym przez rząd stemplu od pokwitowań, odmiennym od austryackiego stempla kwitowego. Niemiecki podatek kwitowy miał być połączony z przymusem kwitowym i odnosić się do wszystkich obrotów wartości, o ileby się wyrażały w zapłacie, nawet od obrotów bez gotówki. Przedmiotem opodatkowania miał być tedy nie jak w Austryi, sam dokument, kwit, lecz zapłata, a kwit miał być tylko ustawowo przepisanym podkładem dla ściągania podatku. Zapłaty poniżej 10 mk. miały być wolne od podatku, mimo to ogólnie uważano ten podatek, który miał przynieść 80 mil. mk. za przykre utrudnienie handlu zwłaszcza drobnego, nadto projekt rządowy przyznał sam, że ciężar ten w praktyce przesunie się na konsumentów. Otóż w komisyi podatkowej, członek centrum, Müller-Fulda, właściciel magazynu towarów, przedstawił inny wniosek, będący niejako rozwinięciem i udoskonaleniem wniosku rządowego. Nie podatek od pokwitowań, lecz podatek, o którym się dziś w Niemczech wiele pisze i mówi, nosi nazwę »podatku od obrotu towarów« (Warenumsatzsteuer). Skoro opodatkowuje się nie sam kwit, lecz obrót — powiedział p. Fulda — to idźmy o krok dalej, i gwoli wygody opodatkujmy raz roczny obrót danego przedsiębiorstwa i zaprowadźmy odcienia, nie według szablonu skali stemplowej, lecz procentowo według wartości sprzedanego towaru, dajmy na to 1 pro mille, przyczem osobna skala stemplowa może być zatrzymana. Jeżeli sam przedmiot podatku ma być zmieniony; czysty obrót pieniężny, któryby nie wytrzymał podatku procentowo stopniowanego, musi być wykluczony, a podatek ograniczy się tylko do obrotów towarowych.

Wynalazek p. Fuldy, zalecający się monumentalną prostotą, został przez komisyę przyjęty i teraz ze wszech stron sypią się przeciw niemu protesty. Uchwalona ustawa uwalnia od podatku zapłaty poniżej 50 mk., i obroty roczne poniżej 300 mk. W zasadzie przymus kwitowy ma być rozciągnięty dalej na każdą zapłatę a ta osobna, lecz osoby i osoby prywatne, trudniące się dostarczaniem towarów zawodowo, płacą podatek ryczałtowo od obrotu za cały rok. W przedsiębiorstwach, które nie prowadzą ksiąg, będzie się taksowało roczny obrót z urzędu. Inna jest osnowa nowego podatku; o jego oddziaływaniu są różne zdania. Socyaliści twierdzą, że będzie on przesunięty na konsumentów, sfery zawodowe twierdzą, że nie, i że obciążać on będzie przemysł i handel, dr Helfferich przyznał mu zaletę »przystosowywania się do proporcyi zapotrzebowania a przez to i do siły podatkowej«.

Eksperyment to nowy, teoretycznie interesujący, a w praktyce mogący przynieść około 600 mil. mk. rocznie, a jak niektórzy liczą nawet 1 miliard. Ponęta dla skarbu ogromna. Ponieważ sam podatek wojenny da przeszło miliard, więc razem jeszcze z nową »daniną na zbroję« i innemi podwyższeniami, skarb dostałby przeszło półtora miliarda, co prawda nie stałego dochodu, gdyż np. pierwotny podatek kwitowy był zamierzony tylko na dwa lata. Ale praktyka uczy, że podatki zostają.

Ponieważ uchwały komisyi nie zapadały znacznemi większościami głosów, pełna Izba będzie musiała kwestye podatkowe na nowo rozstrząsać i rozstrzygać. Jak się wyraża »Berliner Localanzeiger«, będzie to »wstępne ćwiczenie do uchwalania podatków na czas po wojnie«.

Nie były to jednakże jeszcze szczyty artyzmu twórczego i kunsztu powieściopisarskiego Sienkiewicza. Osięgnął je dopiero w powieści »Quo vadis«, w której plastyka słowa, bogactwo obrazowania i przepyszna kompozycya, rzucona na tło świata rzymskiego, złożyły się na arcydzieło literatury wszechświatowej. Jak słusznie podniosła zagraniczna krytyka, nigdy i nigdzie w literaturze światowej czasy Nerona i pierwszych Chrześcian, Rzym współczesny i jego kultura, nie zostały ujęte w tak artystyczne ramy, nie dały takiej pełni życia, jak w tym romansie, będącym apoteozą zwycięstwa myśli chrześcijańskiej nad światem pogańskim. O popularności tego utworu świadczy fakt, że przetłomaczony został na kilkanaście języków europejskich, a rozszedł się zagranicą w kilku milionach egzemplarzy. Arcydzieło to zjednało mu przyznanie nagrody Nobla, będącej patentem na wkroczenie do panteonu wszechświatowej literatury.

Po krótkiej przerwie jeszcze raz w r. 1898 powraca Sienkiewicz do powieści historycznej i ogłasza 4-tomową powieść »Krzyżacy«. — Wspaniała apoteoza bohaterstwa i tężyzny narodowej w walce z odwiecznym wrogiem, znalazła pełny wyraz w tym utworze, w którym po raz ostatni piórem autora Trylogii zmartwychwstaje zamierzchła przeszłość dziejowa w pełnym blasku chwały.

Potężnego dorobku twórczości Sienkiewicza dopełniają w latach ostatnich trzy utwory różnorodne w treści, ale związane jak wszystko u Sienkiewicza niémi myśli narodowej. Pierwsza z nich to »Wiry«, powieść osnuta pod wpływem wypadków z lat 1905 i 1906, a ogłoszona w r. 1910. W następnym roku ukazała się głośna powieść podróżnicza, arcydzieło literatury dla młodzieży p. t. »W pustyni i w puszczy«, wreszcie jako utwór ostatni w łańcuchu świetnej twórczości wielkiego pisarza, powieść historyczna z czasów Dąbrowskiego p. t. »Legiony«, pisana jakby w przeczuciu idących wielkich wydarzeń, których świadkami i uczestnikami jesteśmy w chwili obecnej.

Pisarz, który z tak bogatym i tak wartościowym, z duszy ogółu wyrwanym plonem stanął przed swoim narodem, który w najwdzięczniejszej i najprzystępniejszej dla najszerszych mas formie umiał ująć w ręce rząd nad duszami i sercami, zasłużył sobie w pełni na miano pisarza narodowego i wielkiego mistrza polskiego słowa. Był nim w całej swej twórczej działalności Sienkiewicz.

Duchowi polskiemu nie sprzeniewierzył się nigdy i jak wierny chorąży stał przy jego sztandarze w przełomowych chwilach dziejów, a głos jego słuchany uważnie za granicą podnosił się zawsze, gdy duszę Polski szarpał silny ból, a krzywda domagała się napiętnowania wobec świata. Za tę miłość i odwagę słowa należy mu się cześć i wdzięczność, jako wiernemu synowi ojczyzny, który nie zapomniał o tem nigdy, że wielkie stanowisko w narodzie dyktuje wielkie wobec narodu obowiązki.

W dniu jubileuszowego święta Polska cała składa hołd jego twórczej myśli, jego umiłowaniu ideału, jego obywatelskiej cnocie, życząc mu na pożytek i chwałę budującej się ojczyzny najdłuższych lat czerstwej myśli.

»Ad multos annos!« *W. Pr.*

Nowi oficerowie Legionów.

Legionowa uczelnia wyższa wojskowa na froncie, o której organizacyi i funkcyonowaniu w swoim czasie obszernie pisaliśmy, w ostatnich dniach kwietnia zamknęła dwumiesięczny kurs nauki dla chorążych i po odbyciu końcowego egzaminu kwalifikacyjnego w obecności komendanta Legionów, zamknęła swoje podwoje na czas nieograniczony. Wszyscy bez wyjątku uczniowie uczynili zadość surowym wymaganiom egzaminu, co świadczy, że uczelnia cel swój — uzupełnienia wiedzą teoretyczną praktycznych doświadczeń wojennych — osiągnęła w zupełności. W myśl wyniku egzaminu na front wróci niebawem czterdziestu pięciu nowych chorążych, przeważnie uczestników już walk legionowych — w Karpatach, Królestwie, Besarabii, [...]

Orzeczeniem komisyi egzaminacyjnej ustalono następujący porządek starszeństwa elewów-chorążych:

Porwith Maryan, Borkowski Bolesław, Ossowski Julian, Kułakowski Maryan, Gella Kazimierz, Głogowiecki Mieczysław, Styrczula Stanisław, Mikiewicz Bolesław, Mrowec Stanisław, Targowski Stefan, Łapicki Józef, Huzarski Karol, Machajski Mieczysław, Osostowicz Zbigniew, Ślizowski Leopold, Rutkowski Stanisław, Stawiarski Kazimierz, Englicht Józef, Jamrowicz Julian, Komaniecki Karol, Krajewski Alfred, Qurini Eugeniusz, Laliczyński Bronisław, Stawarz Aleksander, Kahl Tadeusz, Tarada Władysław, Mielnicki Franciszek, Sołtysik Stanisław, Szmoniewski Tadeusz, Wójcik Jan, Baluk Józef, Wilczyński Stanisław, Jasielski Jan. Lewicki Tadeusz, Cebulski Antoni, Mączyński Lucyan, Łańcucki Seweryn, Palichleb Władysław, Warzybok Bronisław, Królikowski Władysław, Graff Tadeusz, Kara Stanisław, Litwinowicz Wincenty, Kiessler Jan, Barys Paweł i Bogacz Andrzej.

Jednocześnie z wręczeniem wyżej wspomnianym patentu chorążego, dokonano uroczystej dekoracyi czterech pośród najmłodszych oficerów srebrnymi medalami za waleczność. Otrzymali je po raz drugi: Targowski Stefan, Ossowski Julian, Wójcik Jan i Łańcucki Seweryn; z pośród czterdziestu pięciu uczestników kursu — dwudziestu posiada odznaczenia za waleczność, a chor. Targowski Stefan z 6 pułku oprócz dwóch medali srebrnych I klasy otrzymał niemiecki krzyż żelazny za walki pod [...]

Po egzaminie i dekoracyi odbył się pożegnalny obiad w gmachu szkolnym z uczestnictwem komendanta Legionów, szefa sztabu Zagórskiego, ciała profesorskiego i wyższych oficerów legionowych. Wśród miłego nastroju spędzono parę godzin, podczas których najmłodsi oficerowie wznieśli toasty na cześć i pomyślność zrealizowania marzeń polskich, dla których z ofiarnością i poświęceniem poszli i w boju wytrwają aż do krwi ostatniej kropli. Toast wygłoszony przez chor. Łapickiego w imieniu wszystkich elewów na cześć kapitana Zagórskiego był przyjęty z entuzyazmem okrzykami „Niech żyje!" Kapitan bowiem Zagórski wiele poniósł trudów koło powołania Szkoły do życia, zorganizowania w niej nauki i doprowadzenia kursu do końca.

Subskrybujcie na czwartą pożyczkę wojenną.

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Namiestnik Galicyi bar. Diller wyjechał dzisiejszej nocy z Krakowa do Białej.

Kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych żołnierzy polskich. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w Krakowie drugi kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych i inwalidów legionistów, oraz żołnierzy, służących w armii austryackiej. Jak wiadomo, pierwszy kurs ukończył się przed świętami Wielkiej Nocy, a słuchacze przystąpili do egzaminów w Akademii handlowej, oraz przed docentami, wykładającymi przedmioty ekonomiczne i prawne. Zdawano egzamin z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, z nauki o handlu i wekslu, ze stenografii, z korespondencyi handlowej, oraz kollokwia z ekonomii społecznej i polityki ekonomicznej i prawa cywilnego. Rezultat egzaminów i kollokwiów był pomyślny, na prawie 30 słuchaczy, którzy zdawali egzamin z przedmiotów handlowych i prawno-ekonomicznych, dwóch nie otrzymało świadectw, a jednemu pozwolono zdawać po świętach poprawkę.

Część słuchaczy pierwszego kursu umieścił zarząd kursu na odpowiednich posadach i staranie dalsze w tym kierunku są w toku. Zamożniejsi słuchacze przejdą naprzód praktykę bezpłatną w gałęziach zawodowych. Przedsiębiorcy, kupcy, oraz instytucye, któreby reflektowały na umieszczenie absolwentów kursu na odpowiednich posadach, zechcą się porozumieć z kierownictwem kursu w biurze Instytutu ekonomicznego N. K. N., Kraków, ulica Krowoderska L. 26, od godziny 10—12 i od 6—7 wieczór, lub pisemnie.

Nowy kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy będzie, podobnie, jak pierwszy, obejmował nauki handlowe i główne zasady i wiadomości z dziedziny ekonomii i prawa.

Wpisy i studya są bezpłatne. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi legioniści, oraz żołnierze, służący w armii austryackiej, jak również urlopowani na dłuższy czas i przebywający w szpitalach, o ile na to komenda szpitala zezwoli. Zgłoszenia z prowincyi mogą nastąpić pisemnie z podaniem wieku, miejsca urodzenia, studyów, oraz szczegółów służby wojskowej. Kurs rozpocznie się w drugiej połowie maja b. r.

Wpisy przyjmuje biuro Instytutu ekonomicznego w godzinach od 10—12 w południe i od 6—7 wieczorem (Kraków, ulica Krowoderska L. 26), dokąd zwracać się należy z prośbą o wyjaśnienia i informacye.

Koncert p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, który odbędzie się w dniu 12 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali »Sokoła« na rzecz Czerwonego Krzyża, zyskał nową wielką atrakcyę. Współudział w nim przyjął dr Teodor Lierhammer, do wybuchu wojny profesor król. Akademii muzycznej w Londynie, i odśpiewa szereg pieśni, których, jak wiadomo, jest znakomitym wykonawcą. Występ świetnego śpiewaka wzmoże jeszcze zainteresowanie koncertem, który będzie prawdziwą ozdobą kończącego się sezonu.

Premia Tow. Sztuk pięknych w Krakowie za rok 1914 wyszła obecnie z pod prasy litograficznej i jest do odebrania przez członków w miejscu, gdzie nabyli bilet roczny. Premia jest autolitograficznem dziełem profesora Leona Wyczółkowskiego i przedstawia grobowiec królów Odrodzenia, Zygmunta I., oraz Zygmunta Augusta z kaplicy Zygmuntowskiej, owej perły renesansu, stworzonej przez świetnych włoskich rzeźbiarzy, bawiących na dworze królewskim w Polsce. Premię mogą otrzymać członkowie Towarzystwa wedle wyboru w odbiciu czarnem, lub też iluminowaną ręcznie wedle pierwowzoru profesora Wyczółkowskiego, pod kierunkiem artysty Jana Wojnarskiego. Przesyłki premij na prowincyę będą przez Towarzystwo uskuteczniane o tyle, o ile na to dozwalają obecne przepisy pocztowe.

Sklep Czerwonego Krzyża w Rynku. Komunikują nam: Sklep przy linii C—D (dawny skład obuwia Gavota), którym rozporządza Bank Przemysłowy, został dzięki uprzejmości dyrekcyi tego Banku oddany bezinteresownie do dyspozycyi krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża na tak długo, dopóki nie zostanie wynajęty.

Zwolnienia pospolitaków z roku 1898. Wskutek reskryptu namiestnictwa z 4 maja 1916 w sprawie zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu pospolitaków, urodzonych w roku 1898, podaje magistrat miasta Krakowa do wiadomości interesowanych, co następuje: 1) Zwolnienia będą udzielane tylko w wypadkach, na szczególne uwzględnienie zasługujących, a rozstrzygnięcie zastrzegło sobie we wszystkich bez wyjątku wypadkach ministerstwo obrony krajowej. 2) Odnośne prośby, do których dołączyć należy odpis certyfikatu pospolitego ruszenia, należy wnosić u właściwej władzy najpóźniej w 8 dni po stawce pospolitego ruszenia, względnie w ciągu 8 dni po niniejszem ogłoszeniu. 3) Podania o zwolnienie po upływie terminu, w punkcie 2 określonego, lub też nie zasługujące na szczególne uwzględnienie, będą przez odnośne władze (w Krakowie magistrat) w krótkiej drodze bez dalszego przedkładania ministerstwu do decyzyi, odmownie załatwione. 4) Dotychczas wydane postanowienia, odnoszące się do wyczekiwania rozstrzygnięcia próśb o zwolnienie na stanowisku cywilnem, nie mają wcale zastosowania do pospolitaków rocznika 1898. 5) Co do przedsiębiorstw, pracujących dla administracyi wojskowej, względnie obrony krajowej, wydało ministerstwo wojny i obrony krajowej osobne zarządzenia.

Kary za niedozwolony pobyt w twierdzy. Oddział dla spraw cywilnych w c. i k. komendzie twierdzy ogłasza, że w miesiącu kwietniu b. r. zostało sześć osób ukaranych za niedozwolony pobyt w Krakowie. Z tych 6 osób zostało 3 ewakuowanych, zaś 3 zasądzono na zapłacenie grzywny w kwotach po 10 K na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wezwanie poddanych niemieckich. Wydział dla spraw wojskowych magistratu krakowskiego ogłasza: Wskutek reskryptu namiestnictwa z 31 marca 1916 r. wzywa się wszystkich poddanych państwa niemieckiego, zatrudnionych w obrębie miasta Krakowa w gospodarstwie rolnem, w przemyśle, handlu, rękodzielnictwie, pozostających w klasztorach i t. d., oraz takich, którzy wykonywują przemysł samodzielnie, albo są zajęci w przedsiębiorstwach, pozostających pod zarządem wojskowym, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, a to tak wysłużonych, jak i niewysłużonych, w wieku od lat 17 do 50, aby bezzwłocznie zgłosili się w magistracie (wydział Va, II. piętro, Nr drz. 39), przynosząc ze sobą wszystkie znajdujące się w ich ręku dokumenty, tyczące się ich służby wojskowej.

Wyścigi cyklistów. W poniedziałek po południu odbyły się na torze „Cracovii" wyścigi kolarskie, urządzone staraniem krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów na dochód „Czerwonego Krzyża". Publiczność przybyła dość licznie głównie ze względu na cel, na jaki wyścigi te urządzono.

Wynik wyścigów był następujący. I. bieg otwarcia, 6 okrążeń, 2400 metrów. 1. Łowczyński 5 minut 42 sek., 2. Reindl 5 m. 42½ s. 3. „Staszek" 5 m. 42²/₅ sek. II. bieg nowicyuszy, 5 okrążeń, 2000 m. 1. Schwabenthan 3 m. 56 sek., 2. Kopeć 4 m. 15 s., 3. Tarczyński 4 m. 15 ¹/₅ sek. III. bieg klasy B., 6 okrążeń, 2400 m. 1. „Mary" 5 m. 45³/₅ s., 2. Choczner 5 m. 44 ⁴/₅ s., 3. „Gara" 5 m. 51²/₅ s. IV. bieg spacerowy pań, 4 okrążenia, 1600 m. 1. Julia 6 m. 42²/₅ s., 2. Marya 6 m. 42³/₅ s., 3. p. Katznerowa 6 m. 44⁷/₁₀ s. V. bieg studentów, 8 okrążeń, 3200 m. 1. „Staszek" 7 m. 29¹/₅ s., 2. Rudawski 7 m. 29³/₅ s., 3. Mazur 7 m. 31⁴/₅ s. VI. bieg główny z punktami, 100 okrążeń, 4000 m. 1. „Staszek" 9 m. 2²/₅ s., 27 punktów, 2. Schwabenthan 9 m. 3²/₅ s., 14 punktów, 3. Rudawski 9 m. 7²/₅ s., 4 punkty, Łowczyński 19 punktów. Prócz pierwszej nagrody otrzymał za punkty nagrodę osobną „Staszek". — VII. bieg par, 1200 m. 1 p. Katznerowa, prowadził Łowczyński, 2, Marya, prowadził Choczner, 3. Julia, prowadził „Gara". VIII. bieg wojskowy, 5 okrążeń, 2400 m. 1. Wójcikiewicz 4 m. 11¹/₅ s., 2. Semeryak 4 m. 14¹/₅ s., 3. Priech 4 m. 38 s. — IX. bieg wyrównania, 2000 m. 1. Łowczyński 3 m. 44⁴/₅ s., 2. „Staszek" 3 m. 45 s., 3. Schwabenthan 3 m. 48⁴/₅ s. X. bieg publiczności, 1600 m. 1. Zak 3 m. 32²/₅ s., 2. Stępowski 3 m. 33 s., 3. Niemiec 3 m. 38 s.

Z kraju.

Biała, 2 maja. (»Święcone« dla legionistów). Zawsze czynne i ruchliwe bialskie Koło Ligi kobiet i tym razem urządziło »Święcone« dla legionistów w szpitalach w Białej przebywających. Odświętnie przybrana sala komisaryatu N. K. N. zapełniła się legionistami i paniami z Ligi, które z rodzinami przybyły. Rodzinną, ciepłą atmosferę wytworzyło odrazu na wstępie serdeczne przemówienie przewodniczącej Koła, p. Domanusowej, która, dzieląc się jajkiem z legionistami, składała im i wszystkim życzenia ziszczenia naszych dążeń, dla których ofiarnych wysiłków naród nie poskąpił. W żołnierskich, krótkich słowach dziękował w imieniu obecnych legionistów jeden z nich, Beliniak, paniom z Ligi za ich życzenia i za ich działalność, która sprawia, że każdy legionista, gdziekolwiek w polskiem mieście w szpitalu się znajdzie, jakby w rodzinie przebywał. Wreszcie podniósł, że kobiet to polskich zasługa, że atmosfera wiary i zapału w społeczeństwie nie słabnie. Szereg przemówień zakończyła p. Szumska, która w słowach podniosłych, szczerych i z serca płynących przedstawiła stosunek społeczeństwa do legionisty, kończąc swoje przemówienie toastem na cześć gorąco przez żołnierzy i społeczeństwo miłowanego brygadyera Piłsudskiego.

W nastroju serdecznym rozśpiewała się dusza polska i popłynęły dźwięki pieśni naszych: o ułanie, któremu Polska ma się przyśnić, o tem, jak to przyjechali raz ułani z wojny — tylekroć w okopach i marszach śpiewane. — Gry towarzyskie, z dziecinnych, niezapomnianych lat pamiętne, zakończyły ten wieczór, który w sercach uczestników pogodne wspomnienie zostawi. *J. Ł.*

Tarnów, 4 maja. (Uroczystość 3 Maja. — Procesy. — Ekscelencya Brandter w naszem mieście). Uroczystość 3 Maja, tak zazwyczaj wstrząsającą najszlachetniejszemi strunami każdego Polaka, miasto nasze obchodziło w bardzo poważnem skupieniu. Staraniem Powiatowego Komitetu Narodowego, Ligi kobiet i tarnowskiego Koła T. S. L., odbyło się w katedrze o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział liczna publiczność. W godzinę później odbyło się również w katedrze nabożeństwo, w którem wzięła udział młodzież szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego męskiego. Mszę świętą celebrował ksiądz kanonik Wątorek, katecheta I. gimnazyum, w asystencyi duchowieństwa. Piękne kazanie pod adresem młodzieży, której przypada obecnie w udziale podjąć dzieło odbudowy zniszczonego klęskami wojny narodu, wypowiedział ks. Czuj. Wieczorem zebrała się młodzież szkół średnich pod historyczną kapliczką św. Walentego, uformowała się w pochód, który przy blasku pochodni ruszył pod pomnik Mickiewicza na placu Kazimierza Wielkiego. Tutaj młodzież odśpiewała szereg pieśni patryotycznych, poczem spokojnie rozeszła się do domów. Do tych objawów ograniczyła się w tym roku uroczystość obchodu 3 maja.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w celu ograniczenia konsumcyi zboża, włościanie, podobnie jak mieszkańcy miast, otrzymali ściśle określoną ilość zboża na swoje potrzeby osobiste. — Prócz tego starostwa wydają każdemu z osobna specyalne pozwolenia na zmielenie pewnej ściśle określonej ilości zboża zwykle na krótki przeciąg czasu ze względów dobrze zrozumiałej oszczędności. W naszym powiecie zdarzyło się kilkadziesiąt wypadków, w których włościanie odnosili do młyna zboże, obiecując później przynieść pozwolenie. Skutek był ten, że prokuratorya w Tarnowie, wskutek doniesienia starostwa, postawiła przed sądem około 70 włościan, którzy za podobne manipulacye zostali oskarżeni o ukrywanie zapasów zboża.

Komendant wojskowy Krakowa, gen. eksc. Brandter, bawiąc w sprawach służbowych w Tarnowie, odwiedził inwalidów wojennych na kursie ogrodniczym w krajowej szkole ogrodniczej. Generał Brandter przekonywał się naocznie, w jaki sposób prowadzi się naukę praktyczną, rozmawiał z inwalidami, oglądał wszystko szczegółowo, interesując się wszystkiem, a zwłaszcza sposobem nauki i wyrażając wobec kierownika kursu dyrektora Maciaszka zadowolenie z powodu metody nauczania. Uczestników kursu jest 50.

Nowy Sącz, 1 maja. (Osłoda cukrowa na maj. — 1 maja. — Hejnały. — Tydzień Czerwonego Krzyża. — Mili goście). Ostatni dzień kwietnia skończył się pod szczęśliwym znakiem i pod szczęśliwym znakiem rozpoczął się pierwszy dzień miesiąca słowików. Przedewszystkiem Nowy Sącz otrzymał kilka wagonów cukru i już sam fakt przewożenia tego cennego dziś artykułu z kolei do magazynów i składów wywoływał radość i zadowolenie. Mizerya zatem cukrowa znikła, mamy nadzieję bezpowrotnie. Skończyło się też oblężenie składnicy Kółek rolniczych, która w ubiegłym tygodniu, dysponując jednym wagonem cukru, usiłowała dokonać cudu odbzielenia nim mas. Udało się to jej tylko w minimalnej części przy pogruchotaniu olbrzymich szyb wystawowych przez oblężniczy tłum, łaknący bogdaj pół klg. osłody.

W dniu ostatniego kwietnia wieczorem radość też budziły muzyki wojskowe znanych polskich pułków, odegrawszy różne utwory po ulicach miasta, przed budynkami starostwa i magistratu, oraz mieszkaniami wyższych oficerów capstrzyk, z okazyi nadchodzącego dnia 1 maja. Następnego dnia między godziną 5 a 6 rano odegrana po ulicach pobudka przypomniała „nowy czas", wedle którego bogdaj o godzinkę trzeba wcześniej wstać i imać się zajęcia.

Od wczoraj też uprzyjemnia mieszkańcom troski wojenne nowosądecka „Harmonia", która codziennie rano i wieczorem odgrywa przez godzinę hejnały z wieży ratuszowej i w hejnały te wplata szereg miłych melodyj pieśni religijnych i patryotycznych.

Wczoraj rozpoczął się „Tydzień Czerwonego Krzyża". Dzisiaj młodzież szkolna obojga płci, zwolniona od nauki, pod nadzorem grona profesorskiego i nauczycielskiego uwija się z skarbonkami po ulicach i urzędach, przy stolikach kwestują panie z Ligi kobiet.

Podczas Świąt i kilka dni po świętach mieliśmy tu wiele miłych gości. Mianowicie majora Legionów polskich, Rylskiego, który zjechał do rodziny tu obecnie zamieszkałej, nadto wielu legionistów, w tem 2-ch oficerów, którzy do krewnych i znajomych zjechali tu na Święta. Miłych tych gości serdecznie wszędzie przyjmowano i przy odjeździe z żalem żegnano. *S.*

Konkurs na odbudowę kościoła w Gorlicach. Dnia 1 maja odbyła się w Gorlicach rozprawa ofertowa na odbudowę kościoła, w znacznej części zburzonego podczas pamiętnej ofenzywy w r. 1915. Do rozprawy stanęli i ofiarowali odbudowę: architekt Henryk Zaremba ze Lwowa za 122.000 kor., Józef Sosnowski za 151.000 kor. i firma wiedeńska Daniel Füringer et Comp. za 170.000 kor.

Przemyśl, 7 maja. (Namiestnik bar. Diller w Przemyślu. — Tydzień Czerwonego Krzyża. — Samobójstwo).

W niedzielę, dnia 7 b. m., bawił w Przemyślu namiestnik bar. Diller. Namiestnika powitali starosta p. radca Heller, komisarz rządowy p. Lyszkowski i generał Materna. Oficyalnych przyjęć i audyencyj nie było, a po kilkugodzinnym pobycie, wyjechał namiestnik do Krakowa.

Tydzień Czerwonego Krzyża zakończył się w naszem mieście w niedzielę, dnia 7 maja, zbiórką uliczną. Po południu odbył się w ratuszu podwieczorek z koncertem, który udał się dobrze i przyniósł znaczny dochód. W pięknie przystrojonych salach ratusza przemyskiego zgromadziła się doborowa publiczność, a panie i panny z miejscowego komitetu Czerwonego Krzyża nie szczędziły trudów, by podwieczorek wypadł udatnie. Miejscowy komitet wywiązał się z zadania doskonale, a dochód ze zbiórki ulicznej i z koncertu znaczny. — W niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 10 przed południem powiesił się w mieszkaniu przy ulicy Podwinie Józef Czekaj, robotnik. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Wenta wielkanocna we Lwowie, zorganizowana przez Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w dniu 7 b. m., przyniosła czystego dochodu przeszło dziesięć tysięcy koron.

Tydzień Czerwonego Krzyża został w szeregu powiatów wschodnio-galicyjskich, mianowicie w

ośmnastu powiatach, położonych na wschód powiatu: Rawa Ruska, Gródek, Lwów, Żydaczów i Dolina, przesunięty o całą oktawę, odbędzie się więc w dniach od 7 do 14 b. m., a to dlatego, że z powodu trudności komunikacyjnych nie mogły być tym powiatom na czas dostarczone druki i odznaki.

Włamanie do biur lwowskiej delegacyi N. K. N. W sobotę pomiędzy godziną 2 a 3 po południu, gdy urzędnicy i funkcyonaryusze lwowskiej delegacyi N. K. N. opuścili już biura, włamali się do lokalu tej instytucyi przy placu św. Ducha dwaj rzezimieszkowie. Po daremnych usiłowaniach rozbicia kasy, która nosi na sobie ślady tych operacyj, niefortunni przedsiębiorcy wtargnęli do lokalu Ligi Kobiet, gdzie po rozbiciu jednego z biurek, zabrali kilka puszek niewiadomej zawartości. — Prócz tego zabrali pewną ilość garderoby, przygotowanej do wysyłki w pole. Spłoszeni przez dozorczynię tej kamienicy zbiegli, unosząc łup, w niewiadomym kierunku. Jak się można domyśleć, włamania dokonali ludzie, obeznani też ze stosunkami, w nadziei, że obłowią się dochodem ze zbiórki majowej. Oszukali się jednak, gdyż pieniądze zostały zdeponowane w jednym z banków.

Z Królestwa Polskiego.

Brak tytoniu w Królestwie Polskiem. Podobnie, jak u nas, dzieje się i w Królestwie Polskiem na terenie okupacyi austryackiej odczuwać wielki brak tytoniu. Zwłaszcza miasta Radom i Lublin odczuwają ten brak dotkliwie. Pochodzi to stąd, że austryacki zarząd monopolu tytoniowego nie jest w stanie zaopatrzyć w ten produkt wiele zwiększonych obszarów, konsumujących tytoń. Nie wyłącza to jednak faktu — jak pisze »Gazeta Radomska« — że poniższowi handlarze tytoniu różnemi drogami sprowadzają go i nic im na przeszkodzie nie staje do żądania cen wprost niebywałych. Palacz staje wobec dwóch przeszkód: braku tytoniu i strasznej spekulacyi. W innych miastach, za przykład w Piotrkowie i Kielcach, zaradzono złemu, pozwalając w drodze wyjątku sprowadzać papierosy z terenu okupacyi niemieckiej, gdzie nie daje się odczuwać brak tytoniu. W ten sposób zapobieżono obydwom szkopułom: dostarczono tytoniu i wytwarzając konkurencyę, sprowadzono ceny do stanu normalnego.

Hołd Warszawy dla Sienkiewicza. Pisma warszawskie donoszą: Rada główna opiekuńcza wystosowała do Henryka Sienkiewicza z racyi 70-tej rocznicy urodzin mistrza depeszę treści następującej:

»Gdy serca świata całego w dniu Twych urodzin zabiją żywem uczuciem zachwytu dla Twego geniuszu, serca współrodaków przepełni prócz tego podziw i wdzięczność za Twoją tak ofiarną pracę, mającą na celu ulżenie niedoli kraju. — W imieniu tych, którzy za naszem pośrednictwem odczuwają błogie skutki Twojej zabiegliwości i tych, którym świecisz przykładem obywatela — przesyłamy wyrazy hołdu i cześć i życzenia, aby Twój trud i znój dla nieszczęśliwego kraju był zawsze jednako owocny«.

Rada główna opiekuńcza: Dzierżbicki, Ronikier, Olszowski, Lubomirski, Staniszewski, Wojewódzki, ks. Chelmicki, Czekanowski, Chrzanowski, Górski, Heurich, Kiniorski, Kowalski, Maryński, Olszowski, Rostworowski, Skarbiński, Troczer, Wieniawski, Wierzbicki, Chmielewski.

Ze świata.

Z życia Polaków w Czerniowcach. Dość liczna kolonia Polaków w stolicy Bukowiny żyje na tych kresach życiem wspólnem z rodakami kraju. — Idee, poruszające Polaków w Galicyi, i tam znajdują żywy odźwięk. Gdy przystąpiono pora tworzenia w Galicyi Legionów, »Sokół« czerniowiecki werbował w mieście i na prowincyi liczny ochotników do szybko wzrastających polskich Legionów; zbrojono ich środkami prywatnymi i wysyłano w pole. Rosyjska inwazya przerwała pracę, podjętą na nowo po uwolnieniu kraju. Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie zorganizował w Czerniowcach Komitet okręgowy dla Bukowiny. Komitet ten spełnia swoje zadania, zbierając dary dla legionistów, gromadząc fundusz dla wdów i sierot po poległych, starając się o opiekę dla rodzin będących na polu walki, o udzielenie wiadomości i informacyi, opiekując się superarbitrowanymi legionistami, wreszcie utrzymując i przyozdabiając groby poległych. Szczególnie w tym ostatnim zakresie rozwinął komitet ogromną działalność. Przeszło roku bowiem, podczas przesławnych walk w Karpatach, na bessarabskim froncie, legioniści obficie zrosili krwią piękną ziemię bukowińską. Obok bukowińskiego komitetu okręgowego pod przewodnictwem radcy kolejowego Walewskiego, energiczną działalność rozwija bukowińska Liga Kobiet, której przewodniczący dyr. Witkowska. Liga Kobiet zbiera dary dla legionistów, znajdujących się w polu. Na gwiazdkę 1915 roku wysłano dary i zimową bieliznę wartości 4000 koron, w ostatnich zaś czasach bieliznę dla 100 legionistów, wartości 3000 koron. Tak dobre wyniki zbiórki wśród stosunkowo szczupłej kolonii polskiej nie byłyby możliwe, gdyby nie to, że znalazła się wielka liczba hojniejszych ofiarodawców.

Wystawa wojenna w Wiedniu. Komenda wojennej floty austro-węgierskiej weźmie udział w wystawie wojennej w Wiedniu, podobnie, jak zarząd armii. Delegat komendy floty pracuje już nad urządzeniem działu marynarki, który będzie przedstawiać się świetnie. Wystawa marynarki nie będzie retrospektywną, lecz da obraz swojej działalności podczas wojny. Wystawa marynarki obejmie pięć następujących grup: 1. Modele okrętów. 2) Torpedy i pociski marynarskie. 3) Wyroby przemysłu rynsztunkowego. 4) Mundury i rynsztunek oficerów i szeregowców. 5) Nautyczne przyrządy miernicze. — Bardzo zajmującym będzie oddział, w którym będą się mieścić wojenne zdobycze marynarki, jak przedmioty z francuskich łodzi podwodnych »Curie« i »Bernoulli«, z włoskiego balonu »Citta di Ferrara«, włoskiego pancernika »Garibaldi« i t. d. Wystawa marynarki obudzi niezawodnie ogromne zajęcie.

Mianowanie. Lekarz pułkowy w stosunku ewidencyi dr Samuel Aronsohn w szpitalu twierdzy Nr 3 w Krakowie otrzymał tytuł i charakter lekarza sztabowego.

Dr Wincenty Kutniar i dr Jan Ożga, obaj przydzieleni do szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie, zostali zamianowani starszymi lekarzami w pospolitem ruszeniu.

Mianowania w dyrekcyi skarbu. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów podatkowych: Jana Michnikowicza, Jana Pańczakiewicza, Wacława Walla, Jana Knapińskiego, Antoniego Podhorodeckiego, Zygfryda Olszowskiego, Emila Rychlika, Leona Ulrycha, Czesława Charzewskiego, Teofila Nowaka i Antoniego Tyca zarządcami podatkowymi w IX klasie rangi.

Ślub. W dniu 27 kwietnia 1916 roku o godzinie 12 w południe w kościele św. Józefa w Stryju odbył się ślub P. Józefa Ludwika Józefczyka, c. k. koncepisty dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie, z p. Emilią Kazimierą Fichtlówną ze Stryja, córką Józefa i Róży z Tokarnickich.

Resursa urzędnicza w Krakowie złożyła na rzecz krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża kwotę dwadzieścia pięć koron.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Środa: „Złote Runo" Przybyszewskiego, występ dyr. Solskiego.

Czwartek: „Judasz z Kariothu", występ dyr. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Środa, dnia 10 b. m.: „Gejsza".

Zmarli.

W Zakopanem umarł w dniu 6 b. m. po ciężkiej chorobie piersiowej ś. p. Teofil Wójcik, profesor śpiewu i muzyki w Krakowie, w 35 roku życia. Zmarły był długoletnim zasłużonym kierownikiem chóru akademickiego w Krakowie, przez dwa lata był kapelmistrzem opery polskiej w Łodzi, a następnie profesorem śpiewu i muzyki w szkole profesora Marsa w Krakowie. Pozostawił po sobie szereg udatnych drobnych kompozycyj, śpiewanych chętnie przez chóry polskie. — Cześć jego pamięci!

W Warszawie zmarli: Rozalia Brunnerowa, zasłużona organizatorka tanich kuchni dla inteligencyi i wiceprezesowa Towarzystwa kolonij letnich dla kobiet pracujących.

Tamże zmarł profesor Wacław Rzeszotarski, autor wielu prac z zakresu buchalteryi.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Kolumnę Legionów: Grupa chirurgiczna starszego lekarza sztab. prof. dra Rutkowskiego 530 K z okazyi rocznicy 3 maja.

Na Legiony: P. P. Kasprzycki 20 K; Boruch Storch 250 K; dzieci szkolne w Majdanie Kolbuszowskim 5 K 15 h za pośredn. H. Swobodówny; Juliusz Nostadt 100 K zebrane w urzędzie podatk. w Medenicach przy wypłacie zasiłków; Stanisław Barzykowski 20 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Gmina Radomyśl n. Sanem 77 K; kurs III A seminaryum żeńskiego w Krakowie 7 K z okazyi imienin gospodarza kursu; W. Hawlik 50 K i Zuzanna Lewicka z synami 20 K w dzień imienin Jarosława Lewickiego techn. kierownika kopalni w Borysławiu; Tomaszewska 2 K; Marya Ziemiańska i Zofia Królikowska 20 K ku uczczeniu ś. p. Maryi Livery; dzieci szkolne ze Stanisławic 10 K 54 h (w nr. 219 mylnie wymienione); urząd podatkowy w Makowie 1000 K zebrane przy wypłacie zasiłków; Fryderyka Billianowa 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. męża Emanuela; Roman Pietrzycki 6 K; Antonina Tylkowa z rodziną 5 K w drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Tylki.

Na Czerwony Krzyż: Urząd cłowy w Modlnicy 14 K zebrane od przejezdnych; funkcyonaryusze sądu w Strzyżowie 16 K zebrane w czasie „tygodnia Czerwonego Krzyża".

Na Dar Narodowy. W. Janusz 11 K 24 h zebrane od grona naucz. i młodzieży w Żołyni podczas święcenia pamiątki konstytucyi 3 maja; Michał Grzegorczyk 2 K.

Na fundusz dla kalek żołnierzy: Uczenice kl. II. szkoły wydziałowej im. św. Anny 16 K (dla ociemniałych).

Na Samarytanina polskiego: Jarosławowie Lewiccy 10 K zamiast życzeń świątecznych; urząd cłowy w Modlnicy 13 K 50 h zebrane od przejezdnych.

Dla głodnych Warszawy: Kazim. Smolarski 4 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: 8 kompania 3 pułku piechoty Legionów polskich 76 K.

Na Dom sierot w Prądniku Białym: Stefan P. 10 K.

Dla staruszki W. P.: M. P. 2 K.

Dział ekonomiczny.

*** Sprawozdanie z targu krakowskiego na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 29 kwietnia do 5 maja br. sprowadzono buhai 210, wołów 111, krów 128, jałówek 115, razem bydła rogatego 564, cieląt 929, owiec i kóz 10, nierogacizny 1279. Płacono za 100 kg żywej wagi: za 39 sztuk wołów II jakości od 360 do 400 przeważnie po 380 K; za 16 sztuk wołów III jakości od 280 do 340 przeważnie po 315 K; za 21 sztuk buhai II jakości od 330 do 400, przeważnie po 340 K; za 152 sztuk buhai III jakości od 262 do 320 przeważnie po 278 K; za 14 sztuk krów II jakości od 336 do 373, przeważnie po 344 K; za 23 sztuk krów III jakości od 262 do 318, przeważnie po 266 K; za 51 sztuk jałówek III jakości od 266 do 340, przeważnie po 278 K; za 35 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek od 190 do 257 przeważnie po 238 K; za cielęta od 185 do 340, przeważnie po 250 K; za owce od 242 do 242, przeważnie po 242 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 560 do 660, przeważnie po 600 K.

W porównaniu z poprzednim tygodniem sprowadzono więcej 305 sztuk bydła rogatego, 465 cieląt i 913 sztuk nierogacizny. Z powodu niespodziewanego zasystowania wyrobu konserw mięsnych, zdołano sprzedać tylko 351 sztuk bydła rogatego, zaś z niesprzedanych 213 sztuk bydła zostało w stajniach targowicy miejskiej do następnego targu 24 wołów i 88 krów i jałówek; wyprowadzono do rzeźni celem zabicia 88 sztuk bydła, resztę tj. 13 sztuk bydła przeważnie hodowlanego, odprowadzono do gmin sąsiednich. Również nie sprzedano 23 sztuk nierogacizny i 4 cieląt. Z powodu wielkiej podaży bydła rzeźnego i niemożności odprowadzenia niesprzedanych sztuk poza obręb twierdzy, spadły ceny na 100 kg żywej wagi wołów o 20 K, buhai o 22 K, krów o 36 K, jałówek o 7 K, cieląt o 10 K zaś nierogacizna była tańsza o 30 K na 100 kg bitej wagi.

Odpowiedź Ameryki na notę Niemiec.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 10 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Amerykańska nota do Niemiec ma następujące brzmienie:

Rząd starannie zbadał notę cesarskiego rządu z d. 4 maja br. Przyjęto ją szczególnie do wiadomości jako zadatek zamiaru cesarskiego rządu, by w przyszłości wszystko uczynić, aby operacye wojenne na czas wojny ograniczyć do zwalczania sił zbrojnych, prowadzących wojnę i że rząd postanowił nałożyć wszystkim komendantom swym na morzu ograniczenia, jakie przepisy prawa międzynarodowego wymagają i na które rząd Stanów Zjednoczonych obstawał przez cały czas, odkąd rząd cesarski zapowiedział d. 4 lutego tę wojnę łodziami podwodnemi, jaką teraz szczęśliwie poniechano.

Rząd Stanów Zjednoczonych podczas swych cierpliwych usiłowań, by doprowadzić krytyczne kwestye, które powstały z tej polityki i które tak poważnie zagrażały dobrym stosunkom obu krajów, do przyjaznego załatwienia, kierował się stale uczuciami przyjaźni. Rząd Stanów Zjednoczonych liczy na to, że to oświadczenie na przyszłość sumiennie będzie wypełnione. Obecna zmiana polityki rządu cesarskiego jest w stanie usunąć główne niebezpieczeństwo, grożące zerwaniu dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za konieczne oświadczyć, że uważa za załatwione, iż rząd niemiecki nie zamierza dawać możności przypuszczeniu, iż utrzymanie zapowiedzianej polityki jest w jakikolwiek sposób zawisłem od przebiegu lub wyniku dyplomatycznych rokowań między Stanami Zjednoczonymi a jakimkolwiek innym prowadzącym wojnę rządem, chociaż kilka miejsc w nocie rządu cesarskiego z d. 4 maja tak można interpretować. Aby jednak możliwe nieporozumienie usunąć, zawiadamia rząd Stanów Zjednoczonych rząd cesarski, że on ani na chwilę nie zgodzi się na myśl, nie mówiąc już o jej rozważaniu, aby respektowanie prawa obywateli amerykańskich na morzu przez niemieckie władze marynarki w jakikolwiek sposób lub w najmniejszej mierze miało być uczynione zawisłem od zachowania się innego rządu, gdyż odpowiedzialność w stosunku do praw neutralnych i niewalczących jest czemś indywidualnem a nie ogólnem, czemś absolutnem a nie relatywnem.

(Uwaga biura Wolffa: Jak stwierdziliśmy, rząd niemiecki nie otrzymał jeszcze tej noty).

Arc. Fryderyk doktorem honorowym akademii ziemiańskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 maja.

Deputacya akademii ziemiańskiej udała się do arcyks. Fryderyka do głównej kwatery, by dokonać promocyi arcyksięcia na doktora honorowego akademii ziemiańskiej i wręczyć mu dyplom honorowy.

Arcyksiążę, dziękując za to odznaczenie, w przemówieniu podniósł, że wśród zadań, które w obecnych poważnych czasach mają spełnić żołnierze, obywatelstwo i włościanie, na pierwszem miejscu stoi zużytkowanie sił, spoczywających w rolnictwie. Umożliwia to wyżywienie ojczyzny aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania sztabów gen. nieprzyjacielskich: Rosya, dnia 7 maja. Koło dworca Kokenhusen na wschód od Friedrichstadt artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała jeden z naszych pociągów.

W Galicyi koło wsi Jazłowiec, 12½ klm. na południe od Buczacza, posunęliśmy się nieco naprzód.

Obrady parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 10 maja.

Parlament zebrał się wczoraj ponownie i bez dyskusyi przekazał komisyi regulaminowej wniosek socyalno-demokratyczny w sprawie **wstrzymania dochodzenia, wytoczonego posłowi dr Liebknechtowi** i wypuszczenia go z więzienia.

Izba rozpoczęła następnie pierwsze czytanie projektu ustawy o stwierdzenie szkód wojennych w obszarze państwa.

Podczas wczorajszego posiedzenia zjawiła się w loży dyplomatycznej deputacya członków bułgarskiego sobranja.

Berlin, 10 maja.

W ciągu pierwszego czytania ustawy o szkodach wojennych, przedstawiciel rządu podał do wiadomości, że **szkody w Prusiech wschodnich wynoszą 1¼ do 1½ miliarda marek.**

Położenie na froncie zachodnim.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 10 maja.

»Deutsche Tagesztg.« donosi z Genewy:

Sukcesy niemieckie w ostatnich 48 godzinach na lewym brzegu Mozy zachwiały **pewność paryskich i francuskich oficyalnych doniesień.** Generał Verroux, wbrew tym usiłowaniom, oświadcza, że linia francuskiego frontu nie jest zbyt **zachwianą**, mimo, że wyżyna 304 stanowi **ostatni graniczny słup drugiej linii frontu.**

Teraz mszczą się stare nasze błędy. Jasnem jest, że francuskie osłony nie są ubezpieczone przeciw ciężkim niemieckim działom, podczas gdy niemieckie stanowiska są **nierównie lepiej zbudowane.**

Anglia patronem Czarnogóry.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 10 maja.

Według doniesienia lyońskiego »Republicain«, Anglia objęła zastępstwo interesów Czarnogóry w łonie koalicyi. W ten sposób Czarnogóra **wyłączona** została od udziału w dalszych obradach sprzymierzonych.

Tracenie powstańców irlandzkich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Rotterdam, 10 maja.

»N. Rott. Courant« donosi, że **angielskie sądy wojenne skazały dotąd na karę śmierci 150 powstańców irlandzkich. Wśród skazanych znajdują się prawie wszyscy przywódcy irlandzkiego ruchu robotniczego.**

Tracenia skazańców odbywają się masowo.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 10 maja.

»Rotterd. Courant« donosi z Londynu z dnia 8 bm.:

W Izbie gmin Redmond zwrócił zapytanie do premiera Asquitha, czy wiadomem mu jest, że ciągłe wojskowe egzekucye w Irlandyi wywołują szybki wzrost rozgoryczenia i wściekłość wśród tej części ludności, która nie ma najmniejszej sympatyi dla powstania, oraz czy on, na wzór Bothy w Afryce południowej, nie zechce natychmiast położyć kresu egzekucyom.

Premier Asquith odpowiedział, że Redmond od początku wywierał wpływ na rząd w sprawie łagodności i jego przedstawienia w sprawie łagodnego traktowania nie były daremne odnośnie do większości uczestników. Sir John Maxwell stoi ciągle w bezpośredniej styczności z gabinetem i gabinet ma zaufanie do jego rozwagi. Ogólne instrukcye, udzielone Maxwellowi, zgadzają się z jego własnymi poglądami, a zmierzają do tego, by karę śmierci możliwie ograniczyć do nielicznych wypadków i tylko do osób odpowiedzialnych, które ponoszą największą winę za to, co zaszło.

W odpowiedzi na zapytania innych nacyonalistów i radykałów, którzy zwrócili się przeciw sposobowi, w jaki postępuje się przeciw powstańcom, oświadczył Asquith, że egzekucye zarządzają władze wojskowe. Asquith nie chciał dać zapewnienia, że nie będą wykonane żadne dalsze egzekucye, zanim Izba gmin nie będzie miała możności do omówienia tej sprawy.

Amsterdam, 10 maja.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu:

Z czterech powstańców, jakich ostatnio rozstrzelano, jeden, nazwiskiem Kent, należał do tych, którzy podpisali proklamacyę powstańczą. Jak dotąd, **pięciu z pośród tych, którzy podpisali proklamacyę, zostało skazanych na śmierć. Dotąd ogółem wykonano na dwunastu osobach wyrok śmierci, 67 skazano na kary więzienia, lub na roboty przymusowe, a dwie osoby uwolniono.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 10 maja.

(Biuro Reutera). Parowiec »Cymric«, jak słychać, został **storpedowany przez niemiecką łódź podwodną na oceanie Atlantyckim.**

Amsterdam, 10 maja.

Jak agencya »Lloydsa« donosi, parowiec linii White Star, »Cymric«, pojemności 13.096 ton, tonie. *Nie ma on na pokładzie podróżnych.* Jechał z mieszanym ładunkiem w powrocie do Anglii.

Brest, 10 maja.

Łódź podwodna niemiecka **zniszczyła** czteromasztowiec angielski »Yalgate«. Dwaj oficerowie i 10 marynarzy z załogi uratowani, los 14 ludzi nie jest znany.

Zatopienie okrętu z wojskiem.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Ateny, 10 maja.

Dziennik »Negina« donosi, że na wybrzeżu Epiru **okręt angielski,** wiozący wojska serbskie, **zatonął** skutkiem natknięcia się na minę albo wskutek **strzału torpedowego.** Większą część wiezionych na tym okręcie wojsk uratowano.

Ogólne straty flot powietrznych.

Berlin, 10 maja.

Zurychski »Tagesanzeiger« stwierdza, że państwa, prowadzące wojnę, straciły do tej pory w walkach powietrznych około 2.000 aeroplanów i balonów.

Wilson nie podejmie się pośrednictwa na rzecz pokoju.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 10 maja.

»Maasbode« donosi za »Central News« z Waszyngtonu, że w kołach poinformowanych zapewniają, iż **prezydent Wilson wręcz odmówił prośbie papieża o pośredniczenie na rzecz pokoju europejskiego.**

Amsterdam, 10 maja.

Jeden z tutejszych dzienników donosi za »Timesem« z Waszyngtonu, że półurzędownie dano do zrozumienia, iż Wilson wobec wszelkiego ruchu pokojowego zajmie to samo stanowisko, jak dotąd. Może on pośrednicząco wystąpić tylko wtedy, jeżeli to będzie pożądanem dla obu stron.

Londyn, 10 maja.

(Biuro Reutera). »Pal Mal Gaz.« pisze, że nie może dać wiary, by naród amerykański wystąpić miał z inicyatywą pokojową. Oprócz Niemców amerykańskich w Stanach Zjednoczonych istnieje jednakże wielu pokojowych idealistów. Tych ostrzega dziennik, by oszczędzili sobie trudu i rozczarowania, gdyż sojusznicy są zdecydowani wojnę doprowadzić aż do osiągnięcia właściwego celu. Są oni zdecydowani osiągnąć pełne zwycięstwo cywilizacyi.

Hervé w sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bern, 10 maja.

Hervé w dzisiejszym artykule wstępnym w dzienniku »Victoire« zdradza fakt, że dziennik ten został wczoraj skonfiskowany z powodu artykułu o Polakach. Hervé zastrzega sobie powrócenie do tego przedmiotu ze zdwojoną ostrożnością. Ze względu na niebezpieczeństwo kwestyi polskiej Hervé wytyka cenzurze, że nie należy się poniżać przez zupełne przemilczanie sprawy polskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 maja.

Nadanie praw publiczności.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« donosi: Minister wyznań i oświaty nadał pryw. gimnazyum dla dziewcząt Olgi Filippi-Żychowicz we Lwowie prawo publ. na przeciąg lat szkolnych 1915/16 i 1916/17, oraz nadał prawo publiczności, prawo odbywania egzaminów maturycznych i wystawiania ważnych państwowych świadectw dojrzałości na przeciąg lat szkolnych 1915/16 do 1917/18 pryw. liceum dziewcząt polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie i pryw. liceum dziewcząt z ruskim językiem wykładowym tow »Ruski instytut dziewcząt« w Przemyślu.

Choroba Delbrücka.

Berlin. (Urzędowo). Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Delbrück, który niedawno z powrotem objął agendy urzędowe, jeszcze zupełnie nie powrócił do zdrowia i dlatego dalej musi się wstrzymać od urzędowania.

Konferencya socyalistyczna w Hadze.

Bern. Według »Tempsa« biuro socyalistyczne międzynarodowe w Hadze podaje do wiadomości, że w Hadze dnia 26 czerwca odbędzie się konferencya parlamentarnych posłów socyalistycznych i partyi robotniczych państw neutralnych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†
Teofil Wójcik
rodem z Przemyśla, profesor muzyki w Krakowie
zmarł dnia 6 maja 1916 r. po długich cierpieniach w Zakopanem, przeżywszy lat 34.
O tem w smutku pogrążona rodzina zawiadamia Krewnych i Znajomych.

†
Emanuel Billian
pensyonowany maszynista kolejowy
zmarł w Myślenicach, przeżywszy lat 57. 3428

W. Panu Dr. Langsamowi
lekarzowi w Nowym Targu
za skuteczną a bezinteresowną pomoc, niesioną matce, Aleksandrze Dziusowej, w czasie ciężkiej jej choroby wyraża najserdeczniejszą podziękę
3435 Rodzina.

P. Maryę Zaykowską, zamieszkałą przed rokiem w Morawskiej Ostrawie, ulica Zofii L. 2, zawiadamia się, że Jej syn, p. dr Janusz Zaykowski, jest zdrów i mieszka w Moskwie. Bliższych wyjaśnień na żądanie udzieli „Bureau Central Humanitas", Lausanne, Rue des Terreaux 10. Szwajcarya. 3427

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. — Odpowiedzialny za wydawnictwo: ...dca drukarni L. K. Górski.